Nr. 251

Kraków, sobota 2 listopada 1929

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rocznik XXXVIII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 390
Telefon Administracji 210
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Sąd okręgowy w Krakowie. Wydział II karny. 31 października 1929. II Pr. 133/29.

Wyciąg z protokołu wspólnego.

Sąd okręgowy — Wydział II karny, jako prasowy w Krakowie, po wysłuchaniu wniosku prokuratora okręgowego na niejawnem posiedzeniu w dniu dzisiejszym postanowił: Zatwierdza się po myśli art. 76 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45, poz. 398 dokonane dnia 26 października 1929 r. przez Starostwo Grodzkie w Krakowie do L. 60/Pras/29 zajęcie czasopisma pod tytułem „Naprzód“ Nr. 247 z dn. 28 października 1929 z powodu treści artykułu pod tytułem „Ministrowie pozaparlamentarni“ od słów „czy premjer“ do słów „by nie może“, gdyż treść powyższego ustępu zawiera znamiona występku z art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 Dzup. Nr. 45, poz. 399, a nadto znamiona występku obrazy czci władzy publicznej, mianowicie Rządu z § 491 u. k. i art. V ust. z dnia 17 grudnia 1862 Nr. 8 Dzup. Równocześnie po myśli artykułu 77 cyt. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej zakazuje się Redakcji czasopisma „Naprzód“ rozpowszechniania zajętego artykułu, oraz poleca się, aby w najbliższym numerze tegoż czasopisma pod rygorem art. 60 wspomnianego rozporządzenia niniejsze orzeczenie bezpłatnie umieściła z zachowaniem postanowień art. 30—33 tegoż rozporządzenia. — Sędzia okręgowy: (Podpis nieczytelny).

To, co się nie zmienia

Zmieniały sią w Polsce wielokrotnie rządy w ciągu dziesięciolecia, zmienił się wkońcu nawet system rządów, nastała t. zw. sanacja z bezparlamentarnym i antyparlamentarnym sposobem rządzenia. Są to jednak zmiany przeważnie formalne. W treści niewiele się zmieniło. Do rzeczy, które pozostały takiesame, jak były przed sanacją, należy „numerus clausus", na uniwersytetach polskich, w szczególności na wydziałach medycznych.

Z roku na rok wzrasta cyfra studentów z Polski, którzy z konieczności studjują na uniwersytetach zagranicznych: w Padwie, Pradze, Wiedniu itd., bo odmówiono im przyjęcia na uniwersytety polskie. Cyfra ta przekracza 10.000. Z uwagi na deficyt bilansu handlowego robi państwo dokuczliwe utrudnienia paszportowe. Natomiast studentowi, który do podania załączy poświadczenie uniwersytetu, że nie został przyjęty, daje się bez trudności paszport ulgowy. Jedźcie zagranicę, — powiada rząd do młodzieży — w ojczyźnie nie możecie odbyć studjów.

Odbywają tedy tysiące studentów z Polski studja uniwersyteckie zagranicą, kończą je, uzyskują doktoraty i chcą potem wiedzę zdobytą zagranicą spożytkować w ojczyźnie, której są obywatelami. Następuje tedy powrót do ojczyzny, gdzie zagraniczny doktorat nie uprawnia do wykonywania praktyki lekarskiej. Trzeba zagraniczny doktorat nostryfikować, to znaczy zdawać go powtórnie na jednym z krajowych uniwersytetów. I wtedy okazuje się, że medycyna na uniwersytecie wiedeńskim stoi znacznie niżej niż np. na krakowskim. Egzaminatorzy polscy mają znacznie surowsze wymagania niż wiedeńscy i przy nostryfikacji masowo „palą" doktorów uniwersytetu wiedeńskiego. Dzieje się to nietylko z doktorami wiedeńskimi. Wogóle poziom naukowy na uniwersytetach zagranicznych jest o tyle niższy niż na uniwersytetach polskich, że wobec polskich profesorów doktoraty zagraniczne ostać się nie mogą. Mamy w Polsce dotkliwy brak lekarzy, deficyt ten idzie w tysiące. Ale widocznie nie chcemy partaczy, dobrych może dla wiedeńskiego uniwersytetu, ale nigdy dla Polski! „Spalony" nostryfikant siada po raz drugi do egzaminu, powtórnie „spalony" siada po raz trzeci, — cóż gdy na krakowskim uniwersytecie jest profesor tak uczony, jakiego nie masz na całym świecie, i tak sprawiedliwy, że doktorat wiedeński go nie przekonywa, — i ten znakomity profesor „pali" biedada po raz trzeci! Wtedy już wszystkie drogi zamknięte, — „spalony" po raz trzeci doktor nie może już swego doktoratu nostryfikować w Polsce i nie może być w Polsce lekarzem.

Straconych pięć lat studjów zagranicznych, stracone trzy lata nieudałej nostryfikacji w kraju — lekarzem mu być nie wolno. Wolno mu popełnić samobójstwo. Wolno pójść na żebry jego rodzicom, którzy się zrujnowali na niego. Trudno! W Polsce musi triumfować sprawiedliwość. Interes obywatela jest niczem, interes państwa — wszystkiem! Interes państwa? Jaki? Tego nikt nie wie. Ale tak jest i to się nie zmienia.

Krytyka z zastrzeżeniami

„Czas" (numer 251 z daty 1 listopada) w artykule „Votum nieufności dla rządu" zajmuje się mniejwięcej całokształtem działalności rządu p. Świtalskiego i przewidywaniami, co się stanie w razie — wedle „Czasu" jest to pewne — uchwalenia mu votum nieufności. Pisaliśmy już nieraz, że „Czas" zaliczając się i jeszcze bardziej zaliczany do sanacji, przecież potrafi zachować własne zdanie, nieraz dla sanacji mocno krytyczne. I tak w cytowanym artykule czytamy następujące zdania:

„Narzekamy nieraz tu i ówdzie na dzisiejszy system rządzenia: na jego niedoświadczenie ekonomiczne (etatyzm!), na niezdecydowanie w posuwaniu naprzód ważnych spraw (konstytucja!), na jego eksperymenty niepraworządne, na brak ludzi fachowych, na usuwanie w cień prawników a posługiwanie się b. oficerami Legjonów, na rozsiewane zbyt hojnie emerytury itp."

Każdy opozycjonista mógłby powyższe zarzuty podpisać i dodać do nich szereg dalszych. Dla takiego jednak pisma, jakiem jest „Czas", i to wystarcza, tembardziej że w następnych zdaniach błędy te podkreśla, naturalnie nie wypowiadając wszystkiego.

Skrytykowawszy rządy sanacyjne, zastanawia się „Czas", co będzie, gdy ten rząd wkutek uchwalenia mu nieufności ustąpi. Dla „Czasu" jest pewnikiem, że — nic się nie zmieni; zamiast tego rządu przyjdzie nowy w innym składzie, ale wszystko pozostanie po staremu, gdyż nikt nie przypuszcza, aby Piłsudski miał — jak w r. 1922 — wszystko rzucić i wycofać się do Sulejówka. Nie może tego zrobić, ponieważ wedle „Czasu" opozycja jest zdolna do obalenia rządu, ale nie ma siły do utworzenia nowego.

I tu „Czas" maluje wszystkie „okropności", jakieby powstały, gdyby się utworzył! — naturalnie jest to tylko kombinacja — rząd lewicowy albo lewicowo - centrowy albo czysto prawicowy. Wtedy wytworzyłyby się stosunki, wobec których dzisiejsze

„odpowiadają jeszcze idylli w porównaniu do tych błędów, jakie popełniały rządy parlamentarne i do jakich — w postaci powiększonej — musiałyby one powrócić. Na największym dzisiejszym pesymiście i śledzienniku skóra cierpnie".

Działyby się wprost straszne rzeczy ze stratą niepodległości (okręt polski poszedłby na dno) albo ze zbolszewizowaniem kraju (okręt polski zawinąłby bez steru do portu bolszewickiego) włącznie. Skóra cierpnie — powiada „Czas" — na samą myśl, że coś podobnego mogłoby się stać i dlatego niech lepiej pozostanie obecny system — błędy to on ma, ale małe w porównaniu z temi nieszczęściami, jakie spadłyby na Polskę po jego zniknięciu.

„Czas" jako stary wróg parlamentaryzmu jest konsekwentny. Mamy wrażenie, że cały artykuł został napisany dla uwypuklenia niemożliwości stworzenia w Polsce rządu parlamentarnego. To nie szkodzi, że wszędzie — z wyjątkiem naturalnie krajów o jawnych dyktaturach — istnieją właśnie rządy parlamentarne; dla konserwatysty — o maści sanacyjnej czy niesanacyjnej — jest to w Polsce rzecz nie do pomyślenia; dla tego światopoglądu każdy rząd, który traktuje parlament en canaille, jest ideałem, któremu się i pewne błędy wybacza. Dla „Czasu" czas przechodzi bez śladu; nauka minionego trzechlecia poszła w las, on ciągle operuje staremi kategorjami: rząd jest dobry, każde dążenie opozycji do zmiany jest złe. Ale życie przekona go — nie nauczy — że te stare liczmany już nie mają kursu obiegowego.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW PRZEMYSŁU METALOWEGO W POLSCE

Baczność Metalowcy: Tokarze, ślusarze, kowale, kotlarze, giserzy, instalatorzy, elektromonterzy, blacharze, bronzownicy, szlifierze i pokr. zawody!

Na niedzielę dnia 3 listopada 1929 r.
wzywa Was wszystkich organizacja metalowców w Krakowie na

Wiec metalowców

który odbędzie się o godzinie 10 rano w sali Związków Zawodowych, ul. Dunajewskiego 5 II p.

z porządkiem dziennym:

1) Obecna sytuacja gospodarcza.
2) Ubezpieczenie na starość.
3) Znaczenie Organizacji Klasowej.

Referować będą posłowie socjalistyczni tow.: Wilhelm Topinek i Mieczysław Mastek.

Walka jest obowiązkiem proletarjatu. — Zwycięstwo leży w rękach samych robotników. — Jedność jest przez kapitał bezwzględnie wyzyskiwana. — Tysiące zorganizowanych, solidarnych, świadomych klasowców usunie wyzysk, zaprowadzi sprawiedliwość i socjalizm.

Zarząd Okręgowy. Zarząd Oddziału I. i II. Kraków.

Mowa Mussoliniego

Organ zbliżony do francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych, paryski „Le Temps" w artykule wstępnym omawia mowę Mussoliniego na uroczystości faszystowskiej. Oczywiście, czyni to z całą dyplomatyczną oględnością — lecz przy tej okazji przeprowadza paralelę pomiędzy tem, co dobre może... dla Włochów — a z czem nie pogodziłby się obywatel francuski! Między innemi pisze: „Że rewolucja faszystowska dokonała się we Włoszech w warunkach, pozwalających p. Mussoliniemu poczytywać ją za definitywną — o ile istnieje coś definitywnego w dziedzinie polityki — temu zaprzeczyć nie można. Przez 7 lat wysiłku zrealizował „duce" swoją formułę władzy faszystowskiej tak kompletnie, jak tylko można było to zdziałać. Czy ta formuła ma być dobrą czy złą — nad tem można dyskutować. Z punktu widzenia jednak idei ogólnych — sama zasada dyktatury, brutalnej negacji wszelkiej doktryny liberalnej, wszelkiej zdrowej demokracji — musi być potępiona przez tych, którzy, jak my, pragną pozostać wierni zasadom Rewolucji francuskiej i stanowczo wierzą w konieczność pełnego rozkwitu jednostki dla postępu moralnego i materjalnego narodów."

Podniósłszy, że w chwili obecnej faszyzm widocznie odpowiada temperamentowi większości Włochów, zwraca się jednak „Le Temps" z taką uwagą pod adresem triumfującego dyktatora:

„Skoro władza „duce" stała się tem, czem ją widzimy po drugiej stronie Alp, skoro utrwaliła się w jego rękach, czyż nie nadeszła dlań godzina zmiany metod, przygotowania drogi do pojednania wszystkich Włochów w jednakiej miłości swej ojczyzny? Metody okresu burzliwego, kiedy faszyzm narzucał się siłą, nie odpowiadają już może periodowi konstruktywnemu (twórczemu), kiedy przeciwnicy tego ustroju są skazani na niemoc..."

P. Mussolini — komplementuje „Le Temps" dyktatora, aby mu osłodzić tę uwagę — jest umysłem zbyt wytrawnym, ażeby nad tem nie zastanawiał się niekiedy, ale wydaje się, że nie sądzi, iżby nadszedł już moment działania w tym sensie, ponieważ zaryzykował powiedzenie, mówiąc o nieprzejednanych przeciwnikach ustroju faszystowskiego, że źle uczynili faszyści, iż nie ustawili ich przed swojemi oddziałami egzekucyjnemi w październiku 1922 r.

To nie są słowa kojące — dodaje „Le Temps" i ten okrzyk gniewu nieco zdumiewa u szefa rządu, będącego absolutnym panem chwili obecnej i pewnego swojej wszechwładzy.

Decyzja socjalistów francuskich

Jak donieśliśmy, nadzwyczajny kongres francuskiej partji socjalistycznej uchwalił 1590 głosami przeciw 1451 nie przyjąć oferty Daladiera wzięcia udziału w jego rządzie. Dyskusja poprzedzająca tę uchwałę była bardzo gorąca. Pierwszy przemawiał poseł Bracke **przeciw** udziałowi w rządzie ze względów programowych. Dalszy mowca poseł Laroches przemawiał za wstąpieniem, mimo że na konferencji frakcji parlamentarnej głosował przeciw. Zmianę zdania uzasadniał zmienionemi okolicznościami. Imieniem organizacyj zawodowych Tellier oświadczył się za udziałem w rządzie ze względu na to, że Daladier formalnie zobowiązał się przyjąć wszystkie żądania organizacyj zawodowych.

Paul Boncour przemawiał za wstąpieniem. Wywodził on, że partja ma obowiązek produktywnie pracować, tembardziej że Daladier przyjął żądania co do przydzielenia socjalistom najważniejszych tek. Ostatecznie, powiada Paul Boncour, nic nie ryzykujemy: eksperyment się nie uda, podamy się do dymisji. Blum przemawiał przeciw wstąpieniu, gdyż jego zdaniem eksperyment ten z góry skazany jest na niepowodzenie.

* * *

Uchwała kongresu jest — wbrew taktyce socjalistów w innych krajach zaprzeczeniem idei koalicyjnej. Socjaliści francuscy, jak oświadczył Blum, nie odrzucają objęcia władzy, chcą to jednak uczynić sami, bez zależności od innych partyj. To jest jednak w obecnych stosunkach niemożliwe; socjaliści ze swymi 101 posłami stanowią zaledwie szóstą część Izby, nie mówiąc już o tem, że w Senacie pozycja ich jest jeszcze słabsza. Rzecz naturalna, że rząd socjalistyczny nie utrzymałby się ani przez 24 godzin.

Odmowa socjalistów stała się bezpośrednią przyczyną powrotu do koncepcji gabinetu koncentracyjnego, tj. takiego, jakie rządziły od roku 1926. Prezydent republiki powierzył utworzenie gabinetu senatorowi Clementel, należącemu do partji radykalnej, ale nie uznającemu widocznie uchwały kongresu w Reims, w myśl którego radykałom nie wolno zasiąść w jednym gabinecie z prawicą. Clementel, jak donoszą, oprócz Brianda przyjmie do swego rządu dotychczasowego ministra spraw wewnętrznych Tardieu oraz pośła Maginota — dwóch klasycznych przedstawicieli prawicy i wrogów kooperacji z radykałami. Ci więc pod wodzą Daladiera i Herriota będą musieli przejść do opozycji.

Zagadkową rolę odegrał w tem przesileniu Briand. Obiecywał i cofał obietnicę zatrzymania teki, wiedząc, że pozostanie jego będzie przez świat uważane jako wola Francji wytrwania przy dotychczasowej polityce porozumienia. Briand może chce sam utworzyć rząd, co ostatecznie oznaczałoby powrót do sytuacji przed jego upadkiem.

—ooo—

Zachowanie się prasy radykalnej w czasie rokowań mogło tylko wzmocnić podejrzenia. Zaznaczano tam wyraźnie, że do rządu wejść mogą **tylko ci socjaliści, którzy od początku byli za udziałem.** Właśnie przywódcy partji socjalistycznej z Blumem i Faurem na czele, ludzie posiadający zaufanie masy robotniczej, mieliby jako „nieprawomyślni" pozostać za drzwiami. Na takich warunkach żadna partja socjalistyczna w Europie nie zgodziłaby się wejść do rządu i uchwała partji francuskiej staje się zrozumiałą.

Możliwości rządu lewicowego wcale to jeszcze nie podkreśla, gdyż niema żadnej konieczności, aby członkowie gabinetu reprezentowali arytmetyczną większość posłów. Wystarczy, jeśli takowa udziela im poparcia, a tego poparcia partja socjalistyczna nie ma zamiaru — jak to widać ze słów tow. Bluma — odmówić rządowi szczerze lewicowemu i liczącemu się z interesami klasy robotniczej. Odmowa ostatnia, to tylko jasne i wyraźne oświadczenie, że francuska klasa robotnicza nie zniesie nawet możliwości handlowania jej trudem, ale bynajmniej nie usunięcie się od wpływu na rządy krajem. W. J. G.

* *

Paryż, 31 października (PAT). Wczoraj Clementel odbył naradę z Briandem. Po skończonej rozmowie Clementel oświadczył przedstawicielom prasy: Udaję się obecnie do prezydenta Doumergue, jestem dobrej myśli. Briand odbył narady z Danielou, Pate, Loucheurem i Herriotem, którzy oświadczyli, że rozpatrzyli sytuację i dokonali wstępnej wymiany zdań.

BRIAND SIĘ USPRAWIEDLIWIA

Paryż, 31 października (PAT). Briand w wywiadzie z przedstawicielami prasy powiedział m. in. co następuje: Pierwszą zaletą polityka jest okazywanie zimnej krwi, stateczności i umiaru. — Dziwi mnie, że inni mogą ujawniać brak tej właściwości w stosunku do mnie, choć zawsze sam dawałem dowody równowagi. Daladier skarżył się, iż został wyprowadzony w pole i nie uzyskał mojej współpracy, na którą liczył. Pragnę wyjaśnić, iż nietylko obiecałem mu całkowitą swoją współpracę, lecz nawet udzielałem mu rad. Nie można prowadzić bardziej otwartej gry, niż ja to czynilem. Zdaniem mojem — oświadczył kończąc swój wywiad Briand — gabinet Daladiera byłby doszedł do skutku, gdyby chciano go rzeczywiście.

Dlaczego socjaliści francuscy nie weszli do rządu

LEON BLUM O MOŻLIWOŚCIACH UDZIAŁU SOCJALISTÓW W RZĄDZIE FRANCUSKIM

Dla losów rozgrywającego się w tej chwili przesilenia rządowego we Francji kolosalne znaczenie ma stanowisko francuskiej partji socjalistycznej. Aby zrozumieć jej odmowne stanowisko, dobrze będzie zapoznać się z zasadniczemi poglądami na tę sprawę tow. **Leona Bluma**, prezesa francuskiej partji socjalistycznej. Na kilka dni przed upadkiem rządu Brianda, wygłosił tow. Blum na zgromadzeniu w Karkassonie mowę, w której problemat ewentualnego udziału socjalistów w rządzie omówił bardzo wyczerpująco. Ciężar gatunkowy tych wynurzeń jest tem większy, że były one wygłoszone przed wybuchem przesilenia i w chwili, gdy nie przypuszczano, że rozpocznie się ono tak rychło; mowa Bluma w Karkassonie nie była zatem posunięciem taktycznem w czasie rokowań, ale szczerem przedstawieniem zasadniczego poglądu mówcy na poruszony problemat.

Tow. Blum zwrócił przedewszystkiem uwagę na cyfrowe trudności tworzenia rządu czysto lewicowego we Francji. Większość absolutna Izby wynosi 325 głosów, gdy tymczasem stronnictwa prawdziwe lewicowe, tj. socjaliści, radykali i maleńka grupka Chabruna, liczą razem 225 posłów. Aby stworzyć większość, trzebaby zgodzić się na udział w rządzie kilku grup bardzo wątpliwie lewicowych. Ta większość jednak mogłaby istnieć bez zasiadania socjalistów w gabinecie. Socjaliści gotowi są poprzeć swemi głosami rząd, który będzie prowadzić **prawdziwie demokratyczną i korzystną dla klasy robotniczej politykę.**

Tow. Blum pyta: „Dlaczego pragnąć, byśmy zasiadali w rządzie, skoro każdy rząd lewicowy tak teraz, jak i w przyszłości napewno znajdzie nas przy swym boku, skoro się wie, że nigdy żadnemu posunięciu, dającemu chlebą o atom więcej wolności klasie robotniczej nie zabraknie ani na chwilę najgorętszego poparcia partji socjalistycznej?... Mówi się powtarza się, nam to nie wystarcza. Nie będziemy spokojni, póki nie zobaczymy przy tym samym stole kolegów, należących do waszej partji. Dlaczego? Jaką gwarancję więcej by to wam dało? **Czy wy sobie wyobrażacie, że, gdy ministrowie socjalistyczni zasiądą przy waszym boku, to nie będą podlegali kontroli i dyscyplinie swojej partji?** Jeśli będziecie działali zgodnie, nie z naszym nawet programem, ale z waszym, będziecie mieli nasze głosy, bez naszych ludzi w gabinecie, a jeśli złamiecie swoje przyrzeczenia, nie będziecie mieli **nietylko naszych głosów, ale — ma się rozumieć — także naszych ludzi w rządzie stracicie".**

Ten ustęp streszcza w sobie całą zagadkę niezrozumiałej dla socjalistów niefrancuskich taktyki zarówno socjalistów, jak i radykałów w czasie obecnego przesilenia. Tow. Blum postawił kropkę nad i — mówiąc: „Obecność socjalistów w rządzie kraju, gdzie robotnicy pamiętają jeszcze **dzieje Millerand**a **i Brianda,** gdzie komunizm dotąd jest potęgą i gdzie nie istnieje, odwrotnie jak w Anglji, silny związek między organizacją polityczną a zawodową klasy robotniczej, jest niebezpieczna".

W słowach tych, wypowiedzianych przed wybuchem kryzysu, mieści się całe umotywowanie odmownego stanowiska partji socjalistycznej wobec propozycji Daladiera. Francja jest tym krajem Europy, który dostarczył pismakom burżuazyjnym całej Europy żywych wzorów do typu polityka, który sobie robi z proletarjatu szczebel do karjery i zostawszy, dzięki partji socjalistycznej ministrem zdradza partję i klasę robotniczą. Dzieje Milleranda i Brianda są tam — jak mówił tow. Blum — w bardzo świeżej pamięci. Socjalista-minister, to w pojęciu szerokiej masy robotników francuskich jutrzejszy zdrajca. To jedno w połączeniu z silnym rozwojem komunizmu we Francji i ciągłym jeszcze brakiem ścisłego zespolenia partji socjalistycznej ze związkami zawodowemi, mogłoby powstrzymać partję od wzięcia udziału w rządzie Daladiera. Gorzej jeszcze usposobić ją musiały widoczne objawy, że tak samo rozumują i na to liczą ewentualni sprzymierzeńcy z lewicy burżuazyjnej „Czy wy sobie wyobrażacie" — pyta retorycznie tow. Blum — ale cały tok jego mowy zdradza, że sobie na to pytanie odpowiedział **twierdząco,** że jest głęboko przekonany, że lewica burżuazyjna chce za cenę paru portfeli dla polityków socjalistycznych zdobyć głosy posłów socjalistycznych **bez jakichkolwiek ustępstw na rzecz interesów klasy robotniczej.**

Mały feljeton

NA MOGILE

Poległeś ty, kolego, na polu chwały
Z wiarą, że biłeś się za ideały,
I nie doczekałeś, aż się rozwiały...
Czyś bił się kiedy w bojach legionowych
O rządy dla oficerów tylowych?
Spotkał cię, bracie, los bardziej szczęśliwy,
Niż mnie, co dzisiaj patrzę na to żywy.

Legun.

SKŁADKI

NA OFIARY 6 LISTOPADA. Związek kaflarzy w Krakowie zł. 25, Pracownicy kaflarscy zł. 16'20, Pracownicy użyt. publ. (Budown. miejskie) zł. 9 groszy 9.

Posiedzenie Rady Ochrony Pracy

REKLAMA POLITYCZNA I PRACA RZECZOWA

Rozporządzeniem prezydenta Rzplitej z dnia 17 czerwca 1927 r. powołaną została do życia Rada ochrony pracy. Kompetencje jej zostały w rozporządzeniu określone ściśle i ograniczone jedynie do wydawania opinji o projektach przedkładanych przez rząd ustaw ochronnych i wynikających z nich rozporządzeń wykonawczych. Stosownie do tego też poprzedni minister pracy, dr. Jurkiewicz, przedkładał Radzie cały szereg swoich projektów ustawowych jak: o umowach zbiorowych, o załatwianiu zatargów itd.

Od czasu ustąpienia ministra Jurkiewicza ustała też zupełnie działalność Rady ochrony pracy. P. minister Prystor przypomniał sobie o niej dopiero obecnie, bezpośrednio przed zwołaniem Sejmu i postanowił użyć jej za teren **do zrobienia sobie reklamy** i odpowiedniego urobienia opinji publicznej.

Pod pozorem wydania opinji o drobnej ustawie, dotyczącej utworzenia naukowego Instytutu ochrony pracy, p. minister zwołał Radę na wtorek, i nie mówiąc ani słowa o samym projektowanym instytucie, wygłosił wielką mowę o działalności min. pracy na polu ustawodawstwa ochronnego. **W sposób niesłychanie powierzchowny i rażący swoją nieścisłością,** p. minister, który sam nie zaznaczył się na tem polu niczem, opowiadał o działalności ministerjum za poprzedniego ministra, w taki jednak sposób, by **jego zasługi wziąć na swoje konto.**

Niewiadomo, z jakiego tytułu i w jakim charakterze wziął udział w posiedzeniu Rady również minister robót publicznych **Moraczewski.** Jedynem usprawiedliwieniem jego obecności mogła być chyba chęć, by wystąpieniu p. ministra pracy nadać jeszcze bardziej **polityczny** charakter.

Po wygłoszeniu swej politycznej mowy, p. minister Prystor, nie zdradzając żadnego zainteresowania dla właściwego tematu obrad Rady (nad projektem o Instytucie ochrony pracy), opuścił salę, wraz z ministrem Moraczewskim.

Postępowanie p. ministra Prystora **spotkało się natychmiast z protestem** ze strony Rady. Tow. pos. **Żuławski,** wskazując na kompetencje Rady określone ustawą wyłącznie do wydawania opinji o projektach ustaw i rozporządzeń, z naciskiem podkreślił, że **wygłoszenie przez p. ministra politycznego „expose" jest jaskrawem naruszeniem ustawy, i nadużyciem Rady do celów, sprzecznych z jej zadaniami.** Ujawnia się to jeszcze bardziej w fakcie, że sprawozdaniem swem objął p. minister czas od r. 1926, jakkolwiek nie jest to data rozpoczęcia działalności min. pracy, ani działalności obecnego ministra, ani też istnienia Rady ochrony pracy. Wprowadzenie tej daty jest podyktowane **momentami politycznemi** i chęcią zrobienia z Rady, która miała być **jedynie fachowem** ciałem opinjodawczem, terenu **dla reklamy politycznej działalności „sanacji".**

Przeciwko takiemu postępowaniu ministra zaprotestował również pos. tow. **Stańczyk,** podnosząc, że jeżeli już zapoczątkował on na terenie Rady tego rodzaju dyskusję, to obowiązkiem jego było pozostać i wysłuchać opinji Rady o jego działalności. Tow. Stańczyk sprostował też niektóre **nieprawdziwe fakty,** podane w sprawozdaniu przez p. ministra, a zwłaszcza twierdzenie, że w ciągu 3 lat realne płace robotników w górnictwie wzrosły o 50% (?!!). Dla przykładu opowiedział tow. Stańczyk swą rozmowę z przedstawicielem przemysłu górnośląskiego dyr. Szabasem, któremu bezpośrednio po mowie p. Prystora zaproponował w sposób demonstracyjny obniżkę płac górników o 10%, jeżeli się okaże, że twierdzenie p. ministra o 50% podwyżce jest prawdziwe, w przeciwnym wypadku razie — górnicy otrzymają całą resztę, brakującą do 40% podwyżki. P. Szabas, śmiejąc się, oświadczył, że niestety, na propozycję taką zgodzić się nie może. Drobny ten fakt jest najlepszą ilustracją prawdziwości cyfr, podawanych przez p. ministra.

Po tych oświadczeniach, Rada przystąpiła do dyskusji nad projektem ustawy statutu Instytutu ochrony pracy. Zarówno przedstawiciele nauki, jak przedstawiciele robotników i przedsiębiorców, poddali przedłożone projekty **bardzo ostrej krytyce,** wskazując, że Instytut taki wtedy tylko będzie mógł spełnić swe zadanie instytucji naukowej, jeżeli będzie zupełnie niezależny i oparty na pełnej autonomji, nieskrępowanej, tak, jak przewiduje projekt, czynnikiem administracyjnym.

W myśl tych zasad, Rada w najgruntowniejszy sposób **zmieniła projektowaną przez rząd ustawę,** statut natomiast uznała za **zupełnie nienadający się do dyskusji** i wezwała ministerjum pracy do opracowania **nowego statutu,** opartego o zasadę niezależności i autonomji.

P. Prystor w pierwszem swem wystąpieniu na tem polu poniósł więc **klęskę, spotykając się z jednomyślnem prawie potępieniem swego pierwszego płodu ustawodawczego.**

—ooo—

Wiadomości polityczne

WYBORY DO SENATU CZECHOSŁOWACKIEGO

Równocześnie z wyborami do Izby deputowanych odbyły się wybory do Senatu. Rezultat ich jest ten, że dotychczasowe partie rządowe straciły 7 mandatów (z 90 na 83), podczas gdy partje socjalistyczne zyskały tyleż (z 60 na 67).

RZĄD CZECHOSŁOWACKI STRACIŁ WIĘKSZOŚĆ

Po ostatecznem obliczeniu ilości mandatów, uzyskanych przez partje rządowe, okazuje się, iż większość rządowa utraciła 14 mandatów. Wobec tego zamiast 157 głosami rozporządza w parlamencie tylko 143, stanowiąc mniejszość. Wobec tego przypuszczają, iż utworzona zostanie nowa większość składająca się z partyj lewicowych, chłopskich i partji socjalistycznej.

ZAOSTRZENIE SIĘ SYTUACJI W AUSTRJI

Sytuacja polityczna w Austrji doznała zaostrzenia. Klub chrześcijańsko społeczny radnych miejskich uchwalił **odrzucić** propozycję burmistrza Seitza, co do odrębnych rokowań między większością a mniejszością w wiedeńskiej Radzie miejskiej, w sprawie stanowiska prawnego Wiednia. Odmowę uzasadnił klub chrześcijańsko-społeczny tem, że w obecnych warunkach byłyby rokowania z większością Sejmu wiedeńskiego niepożądane i nie doprowadziłyby do celu. Komentarze prasy zaznaczają w sprawie tej uchwały, że odrębne rokowania w ratuszu wiedeńskim przyniosłyby uszczerbek rokowaniom w parlamencie. Ponadto nie jest kwestja wiedeńska kwestją lokalną, lecz obchodzi ona całe państwo. Rokowania w ratuszu mogłyby być wdrożone dopiero wtedy, kiedy komisja konstytucyjna, względnie jej podkomitet ustalą zarysy reformy konstytucji. „Arbeiter Ztg." zapowiada, że wobec odmownego stanowiska chrześcijańsko - społecznych radnych miejskich będą socjalni demokraci głosowali w parlamencie **przeciw wszystkim paragrafom przedłożenia rządowego,** odnoszącego się do Wiednia.

ZMIANY W DYPLOMACJI SOWIECKIEJ

Przewidziane są większe zmiany w składzie osobowym sowieckich placówek zagranicznych. W szczególności dotyczyć to ma sowieckich przedstawicielstw handlowych. Zmiany podyktowane są jakoby tem, że urzędnicy przebywający dłużej zagranicą, zatracają wyczucie linji politycznej. Postanowiono odwołać ich do kraju, a na ich miejsce wysłać nowych ludzi.

PAUL MORAND

Szybkość hasłem chwili

—o—

Często nazywano mnie wielbicielem szybkości. Coprawda w swoim czasie bardzo ją lubiłem. Później już nie tak bardzo. Gdy usiłowałem lepiej ją zrozumieć, zauważyłem, że niekoniecznie zawsze jest ona potęgą życia; bywa mianowicie również środkiem zmniejszającym świadomość życia, żrącym kwasem, niebezpiecznym środkiem wybuchowym, który może nietylko nas samych wysadzić w powietrze, ale wraz z nami cały wszechświat, jeśli nie nauczymy się obrony. Pojęcie szybkości ma swe źródło w pojęciu postępu. U Amerykanów stanowią one nierozerwalną całość. Ale przecież postęp jest, jak wiadomo, jednem z charakterystycznych pojęć Zachodu. Szybkość można uważać za wyczyn przy najmniejszem zużyciu siły. Męczące lub przykre sprawy załatwiamy możliwie prędko. Oto jest przyczyna, która spowodowała wynalezienie maszyn. Turkot motoru jest stałą podstawą naszego istnienia; „motory" i „maszyny" oznaczają szybkość; ta ostatnia prowadzi do nadprodukcji.

W rzeczywistości jesteśmy dziećmi; nowość tej zabawy fascynuje nas. Czy będzie to rozwijało się nadal? Jak nałogowcy potrzebujemy coraz więcej trucizn.

W podnieceniu szybkości tkwi owo szlachetne pragnienie wyróżnienia się, które wyniosło aryjczyków nad wszystkie inne rasy, ale tkwi w tem również straszne podniecenie, które zaczyna ludzkości uderzać do głowy, i to nietylko narodom, będącym w powijakach, jak murzyni, ale również tak nieruchliwej rasie, jak żółta. Buddyjscy kapłani pędzą już po kraju z szybkością 90 klm. na godzinę. Współczesnym symbolem potęgi światowej są już nie terytorja, a szyny kolejowe. Zrozumiał to jasno Mussolini, ofiarując papieżowi nie państwo, a poprostu pociąg.

Podczas gdy lekarze usiłują przedłużyć życie, ludzie próbują je rozszerzyć, wtłaczając w nie coraz więcej rzeczy; żyć szybko oznacza oszukać przeznaczenie, co jest równoznaczne z wielokrotnem życiem. Ponieważ śmierć jest wiecznym spokojem, więc wyznawcy szybkości wnioskują, że najintensywniejsze życie polega na najwyższej szybkości.

Katarzyna Mayo opowiada w swojej książce o Indjach, jak wiele trudu musieli sobie zadać Anglicy, aby córki braminów nakłonić do gry w hockey'a. Twierdziły one, że istotom wyższej kasty nie wolno biegać. Pośpiech uważany jest za niewytworny. Pośpiech jest uchwytną funkcją postępu, a postęp zdobi sztandar współczesnej demokracji.

Pojęcie, według którego coś, co jest szybko zrobione, jest jednocześnie zrobione źle, tkwi głęboko korzeniami w duszy europejczyka. Pojęcie po amerykańsku oznacza dla nas mieszaninę szybkości, prostactwa i blufu. Dwadzieścia miljonów aut w Stanach Zjednoczonych! Luksusowe pociągi nazywają tam „strzałami". Niemowlęta żyją na kierownicy roweru lub w koszu motocyklu. Dzieci jeżdżą Fordami do szkoły; młodzi ludzie zaręczają się w Buickach a starych wozi się Packardami na cmentarz.

Szybkość stawia na głowie wszystkie nasze stare obyczaje. Jednego po drugiem wyzbywamy się powolnych narzędzi przeszłości — koni, gotowania na powolnym ogniu, uprzejmości. Kto w wielkich miastach ma jeszcze czas na jedzenie, spanie i branie udziału w pieszych pogrzebach? Szybkość wytrąca z równowagi nasz stary świat.

Szybkość zmienia sztukę. Nasi najlepsi malarze wykańczają dziennie po trzy obrazy; długie powieści są nie do czytania, długich dramatów nie można wystawiać.

Czyż świat dzisiejszy nie został zrewoltowany przez rozprawkę Einsteina o względności, zawierającą trzy stroniczki druku, i przez jego najnowsze dzieło o stosunku siły ciążenia do elektromagnetyzmu, mieszczące się na pięciu stroniczkach? Ale nie wolno nam zapominać, że Einsteinowi potrzeba było 10 lat, aby tę teorję wymyśleć.

Nasz styl stał się telegraficznym. Ale jakimż błędem artysty jest jego wiara, że sama szybkość wzbogaca go! Będzie on jedną z pierwszych jej ofiar. Artyści winni się zastanowić nad tem, że szybkość niweczy formę. Cóż pozostaje z krajobrazu, przez który przelatuje się z szybkością 300 klm. na godzinę? Nic. Nasze oko nie może się radować pędem granatu, ponieważ go nie widzi. Ruch niszczy formę. Jadąc samolotem, nie widzimy u naszych stóp topoli i kasztanów, a w najlepszym wypadku tylko drzewa. Nadmierna szybkość podobna jest do komunizmu w tem, że niszczy cechy indywidualne. Szybkość zabija również kolor; przy szybkiem wirowaniu kolorowej tarczy, oko widzi wszystkie kolory jako szarą płaszczyznę. Zasadniczemi kolorami współczesnego malarstwa są: szary, szaro-zielony, szaro-czarny — kolory torpedowców. Sam fakt, że malarze żyją w pędzących naprzód wozach, nie pozostał prawdopodobnie bez wpływu na ich artyzm.

Pewien amerykański pisarz wynalazł znakomite słowo, określające współczesnych ludzi niecierpliwych i wielce lękliwych; nazywa ich „time snobs", snobami czasu. Po tamtej stronie oceanu ludzie ni-

Przed strajkiem w przemyśle węglowym

WYWIAD Z SEKRETARZEM GENERALNYM CENTRALNEGO ZWIĄZKU GÓRNIKÓW TOW. JANEM STAŃCZYKIEM

— Jakie są przyczyny proklamowania strajku przez górników?

— Sprawa płac. Jak wiadomo, komisja arbitrażowa przyznała górnikom Górnego Śląska tylko 4 procent podwyżki płac, a dodatkowem orzeczeniem zagrodziła robotnikom drogę do rewizji płac aż do grudnia 1930, warunkując prawo rewizji płac 10-procentowym wzrostem drożyzny. Obecne płace, wskutek długotrwałego kryzysu w górnictwie całej Europy, a w szczególności ciężkiego kryzysu w górnictwie polskiem są bardzo niskie. Obok tego, górnicy pracowali w okresie kryzysu tylko kilka dni w tygodniu i przez to popadli w wyjątkową nędzę. Na wszelkie żądania podwyższenia płac w okresie kryzysu, odpowiadali przemysłowcy i rząd, że górnicy muszą przecierpieć, a jak nastąpi poprawa konjunktury, to płace wówczas zostaną podniesione do skali, umożliwiającej robotnikom wyrównania sobie choć w części strat z okresu kryzysu. Od roku **konjunktura w przemyśle węglowym w całej Europie, a między innemi i w Polsce, jest dobra**, o czem świadczy stały wzrost wydobycia i zbyt węgla oraz **wzrost cen**, szczególniej na rynkach, na które dotychczas eksportowaliśmy ze stratami.

Górnicy zatem uznali za słuszne, aby skorzystać z dobrej konjunktury i podwyższyć swoje głodowe płace. Postawili żądania, domagając się podwyżki płac od 17 do 20 procent. Kapitaliści węglowi, nie chcąc bezpośrednio załatwić żądań górników, bo przecież w okresie kryzysu przyrzekali podwyżki i trudno byłoby im teraz zająć odmowne stanowisko, przerzucili cały zatarg do komisji arbitrażowej, która wydała wiadomy wyrok, będący bezpośrednią przyczyną obecnego konfliktu.

— Czy konflikt dotyczy wszystkich zagłębi węglowych?

— Tak! W Zagłębiach: dąbrowskiem i **krakowskiem** regulujemy płace w drodze umowy, zawieranej bezpośrednio między Centralnym Związkiem Górników a Radą Zjazdu przemysłowców górniczych. Zrozumiałe jest, że regulacja płac w tych zagłębiach jest faktycznie uzależniona od sposobu regulowania płac na Górnym Śląsku. Ze względu na gorszy stan finansowy kopalń, kryzys węglowy zagroził daleko ciężej tym zagłębiom, wskutek tego płace górników w tych zagłębiach nie utrzymały się na równi ze śląskiemi, ale spadły o 15 procent. Obecnie dążymy **do wyrównania tej nieuzasadnionej różnicy**. Rada Zjazdu przemysłowców chce nadal tę różnicę utrzymać. My traktujemy sprawę płac w całym przemyśle węglowym **jednolicie i dążymy do wyrównania różnic i do jednolitej podwyżki**. Stąd wynika nasze postępowanie w obecnym konflikcie, i jeżeli przemysłowcy i rząd nie zrobią nam **ustępstw do czwartku 31 bm. to strajk, któryśmy uchwalili, obejmie wszystkie trzy zagłębia węglowe.**

— A stanowisko „Zespołu pracy"?

— Z „Zespołem pracy" porozumieliśmy się. **Zajmuje on w sprawie obecnego konfliktu zgodne z naszem stanowisko.**

Jeszcze jedna uwaga. Prasa rządowa, oraz prasa inspirowana przez czynniki rządowe, stara się wmówić w opinję publiczną, że mający wybuchnąć strajk górników ma podłoże polityczne, czyli, że jest to walka przeciwko rządowi. Na to mam jedną odpowiedź: **niech rząd zdecyduje się na znaczniejszą podwyżkę płac w górnictwie, a strajku nie będzie!**

* * *

POROZUMIENIE CO DO PODWYŻKI W ZAGŁĘBIACH: KRAKOWSKIEM I DĄBROWSKIEM

Warszawa, 31 października (PAT). W dniu 30 października w ministerstwie pracy i opieki społecznej odbyła się konferencja między Radą Związku przemysłowców górniczych a Związkiem górników w sprawie zawarcia układu o warunkach pracy i płacy w górnictwie węglowem zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego. Obradom przewodniczył dyrektor departamentu Klott. — W wyniku konferencji strony **uzgodniły swe stanowisko i podpisały układ**, mocą którego: 1) podwyższone zostały punkty obliczenia dla kopalń grupy A z 35 na 38 groszy, dla kopalń grupy B z 31'89 groszy na 34'6 groszy, dla kopalń grupy C z 30'12 groszy na 32'70 groszy; 2) stawki płac ugodowych **podnosi się o 2 procent** w stosunku do stawek z miesiąca września 1929 r. przy jednoczesnem **podniesieniu** o taki sam procent ceny materjałów wybuchowych i innych wybieranych przez robotników do robót ugodowych; 3) układ wchodzi w życie z dniem 1 października 1929 roku.

* * *

Przez załatwienie sprawy podwyżki w zagłębiach dąbrowskiem i krakowskiem **nie zażegnano** konfliktu na Górnym Śląsku, gdyż nie załatwioną jest dotychczas sprawa orzeczenia tamtejszej komisji arbitrażowej. O ile **wspólny kongres delegatów górniczych zadecyduje rozpoczęcie strajku we wtorek, górnicy obu zagłębi ze względu na wspólność interesów solidarnie do strajku się przyłączą.**

---

szczeją wskutek pogwałcenia ich natury. Dowodzą tego samobójstwa i przedwczesne załamania się, dla określenia których posiadają tak liczne wyrażenia: „nervous breakdown", „mental collapse" itp. Z natury powolni, wyrównali anglosasi tę powolność maszynami.

Drugim czynnikiem, który przyczynił się do uczynienia z Ameryki kraju szybkości, jest ludność żydowska. Owa chyżość ciała i ducha, która cechuje z każdego żyda, gotowego zawsze do wędrówki Tobiasza, udzieliła się całej Ameryce, krainie, której rytm jest rytmem giełdy. To właśnie nadaje Nowemu Jorkowi jego nieporównany koloryt, jego wygląd pola bitwy, portu lotniczego, luna-parku. Nowy Jork jest miastem, w którem ilość i szybkość konsumcji, przyjemności i pracy (w daleko większym stopniu, niż jakość) osiągnęła rozmiary dotychczas ludzkości nieznane. Niezawsze chodzi, jak się powszechnie przypuszcza o pogoń za dolarem; niemal wszyscy amerykanie wydają pieniądze równie szybko, jak je zgromadzili. Zaczynamy pojmować, że nie gonią za pieniądzem, a za samą szybkością, jako środkiem, który im oszczędza myślenia, dzięki któremu unikają pewnych bolesnych zagadnień i skomplikowanych powikłań. Miałem po tamtej stronie oceanu bardzo często wrażenie, że widzę nie cywilizację na drodze postępu, ale cywilizację, uciekającą przed jej widmami.

Szybkość oznacza młodość. Amerykańskie próby zdolności wykazują u robotnika zmniejszenie wydajności od 40 roku życia, a najnowsze statystyki amerykańskie dowodzą, że typowe gałęzie przemysłu uważają robotnika od 45 roku życia za „zdolnego jedynie do zamiatania sal fabrycznych". Ameryka jest najszybszym krajem świata; dlatego młodzi tak dobrze się tam czują, a ludzie wiekowi żywią do niej wstręt.

LISTY Z KRAJU

—o—

Chrzanów, 29 października.

BB ŻĄDA ODPOWIEDZIALNOŚCI SEJMU WOBEC MINISTRÓW

Dnia 27 października odbył się wiec BB w sali Sokoła w Chrzanowie z udziałem trzech posłów: dr. Wojciechowskiego, prof. Pochmarskiego i Kleszczyńskiego. Dr. Wojciechowski w swoim referacie opowiadał o konstytucji z 18-go wieku, a nie mówił o konstytucji obecnej. Drugi zabrał głos p. Kleszczyński i przedstawił się jako rolnik i mówił o podniesieniu rolnictwa i premjach wywozowych. Trzeci przemawiał prof. Pochmarski. Oświadczył on dosłownie, że rząd dlatego **wycofał ustawę o ubezpieczeniu na starość, bo ten Sejm jest nie godny tego uchwalić**, bo tam jest wielki bałagan, bo to są warjaci. Dziwne, że p. Pochmarski nie wstydzi się zasiadać w Sejmie z warjatami, powinienby złożyć mandat poselski i nie dyskutować z warjatami w Sejmie. Dziwnem jest też bardzo, że Sejm jako przedstawicielstwo Narodu nie jest godzien uchwalić ustawę korzystną dla robotników, natomiast jest godzien uchwalić ustawę korzystną dla BB i tasama BB żąda zmiany konstytucji według jej projektu od tych warjatów. Człowiek zdrowo myślący to sobie zdaje sprawę, że warjat nie ma prawa głosować na wyborach gminnych, a nie żeby miał prawo zmieniać konstytucję. P. Pochmarski mówił także, że były minister skarbu Czechowicz mówił o zasługach p. marszałka Piłsudskiego przed Trybunałem Stanu, ale nie powiedział za co był postawiony przed Trybunałem Stanu i co to jest Trybunał Stanu i wreszcie oświadczył, że w Polsce każdy minister musi odpowiadać przed Sejmem, zamiast Sejm **powinien odpowiadać przed ministrem.** Wszyscy ci trzej panowie oburzali się na zjednoczenie się socjalistów w całej Polsce twierdząc, że to gubi państwo polskie. Sala Sokoła była nie bardzo zapełniona obywatelami miasta Chrzanowa, jeszcze w dodatku pod ochroną kordonu policji. Byli na nim wójtowie z całego powiatu z burmistrzem Chrzanowa na czele, urzędnicy i naganiacze do dawania oklasków.

—ooo—

Sambor, 29 października.

KŁOPOTY Z MIANOWANIEM KOMISARZA KASY CHORYCH W SAMBORZE

Od czasu kiedy min. pracy p. Prystor zaopiekował się Kasami chorych, rozwiązuje zarządy, a mianuje komisarzy, klika samborska z p. burmistrzem na czele rozbija się wciąż o miejscowego komisarza i jako kandydat wysuwany jest emer. pułk. p. Miśkiewicz, który już jest nagabywany przez zredukowanych sierżantów o posadę w Kasie.

Tymczasem przed 2 tygodniami zjeżdża lustracja z Urzędu Ubezp., przegląda księgi i załączniki i znajduje załącznik na zasiłek wypłacony rytualnej żonie, co w myśl ustawy jest niedopuszczalne. Być może, że Urząd Ubezp. byłby przyspieszył mianowanie komisarza, ale te nieszczęsne długi z powodu budowy, co do których Bank Gospodarstwa Krajowego przyrzekł przyjść z pomocą przez udzielenie pożyczki hipotecznej w celu uregulowania wszelkich płatności dotyczących odnośnego budynku. Lecz niestety Kasa Chorych poniosła koszta, ale pożyczka nie została w myśl przyrzeczenia udzieloną. Natomiast klika, która widzi żer dla komisarza chce więcej obdłużyć Kasę, aby to co dotychczasowe Zarządy oszczędziły (gdyż czysty majątek w budynku wynosi 100 tysięcy) — wydać.

Zawiodła się klika z przyjazdem p. min. Prystora, który wedle mniemania kliki miał rozwiązać Zarząd i mianować komisarza; tymczasem p. minister przejechał obok budynku Kasy i z braku czasu odjechał do St. Zakrzewskiego do Drohobycza, zostawiając dalsze komentarze klice. Może p. min. Prystor, objeżdżając Małopolskę, przekonał się o gospodarce oszczędnej zarządów robotniczych, które dają gwarancję czystości rąk i odwoła kosztownych komisarzy.

Czas odnowić przedpłatę na listopad

KRONIKA

—o—

Kraków, 1 listopada.

Sąd pracy w nowym lokalu

Z dniem 2 listopada sąd pracy rozpocznie urzędowanie w nowym lokalu na II p. przy ul. Lubelskiej (dojazd tramwajem ul. Długą).

Sąd pracy, utworzony w miejsce sądu przemysłowego z dn. 15 stycznia zamknął w dniu 31 października swój pierwszy okres istnienia, przez który niestety był **karykaturą** sądu dla ludzi pracy. W ciągu pierwszych pięciu miesięcy w sądzie pracy było więcej spraw spornych, niż w ciągu całego roku w sądzie przemysłowym. Mimo tego urzędował wówczas tylko **jeden sędzia!** Toteż w czerwcu rada klasowych **związków zawodowych** przedłożyła ministerstwu pracy **i prezesowi** sądu apelacyjnego memorjał **z przedstawieniem** fatalnych stosunków, panujących w sądzie pracy, domagając się powiększenia etatu **na 4 sędziów** i odpowiedniego pomieszczenia sądu. Lokal sądowy przy ul. Kanoniczej był fatalny, **gdyż** posiadał tylko **jedną** salę rozpraw. To też zaległości są kolosalne.

W nowym lokalu są **dwie** sale rozpraw. Niestety sprawa podwojenia etatu sędziowskiego nie została dotąd pomyślnie załatwiona. Apelujemy do nowego prezesa sądu okręgowego, by przeprowadził lustrację sądu pracy, zbadał stan olbrzymich zaległości i przedłożył min. sprawiedliwości wnioski w sprawie zapewnienia sądowi pracy możności szybkiego urzędowania zgodnie z przepisami rozp. o sądach pracy. Czas najwyższy załatwić w sądzie pracy sprawy zalegające **od stycznia!** — Wkońcu apelujemy do Związku posłów PPS, by poruszyli w Sejmie tę sprawę. **Ławnik.**

ROCZNICA OSWOBODZENIA KRAKOWA. — Wczoraj w rocznicę oswobodzenia Krakowa z pod zaboru austrjackiego, odbyło się w kościele Marjackim uroczyste nabożeństwo, w obecności licznych przedstawicieli władz i organizacyj społecznych. Na chórze orkiestra 20 pp. wykonała szereg utworów kościelnych, a po mszy odegrała „Boże coś Polskę". Następnie rozwinął się pochód, który ruszył pod strażnicę wojskową w rynku gł. przybraną festonami z zieleni i flagami o barwach państwa i miasta. Na czele pochodu szła orkiestra 20 pp., za nią postępowali uczestnicy przewrotu, poczem reprezentanci władz i publiczność. Przed odwachem wygłosił przemówienie dyr. Pachoński, a orkiestra odegrała hymn państwowy. Następnie dały się słyszeć dźwięki orkiestry kolejarzy, która nadciągnęła ze sztandarem „Gwiazdy" od strony ul. Grodzkiej. Sztandar niósł p. Stróżyński. Po tradycyjnej zmianie warty p. Stróżyński wręczył sztandar „Gwiazdy" dowódcy warty, z odpowiednią przemową. Uroczystość zakończyła się odegraniem przez orkiestrę hymnu państwowego.

„DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI". Łącznie z „Dniem Oszczędności" odbędą się staraniem komitetu obywatelskiego propagandowe przemówienia w dniu 3 listopada, a mianowicie: w miejskich zakładach wodociągowych na Bielanach, w Związku młodzieży ręk. i przem. przy ulicy Skarbowej, w salach szkolnych dla ludności na przedmieściach o godzinie 4 pop. w Dąbiu, Zakrzówku, Płaszowie, Prądniku Czerwonym, Woli Duchackiej, o godz. 6 wiecz. na Dębnikach przy ulicy Barskiej 45, w Podgórzu przy ulicy Józefińskiej 10, w Ludwinowie, na Krowodrzy, na Grzegórzkach. Przemówienia wygłoszą prelegenci VI. Koła TSL.

PRZYSTĄPIENIE GMINY KRAK. DO WOJEW. MIĘDZYKOMUNALNEGO ZW. OPIEKI SPOŁECZNEJ. Pod przewodnictwem wicepr. dr. Ludwika Schneidra i w obecności wicepr. dr. Ignacego Landaua odbyło się posiedzenie połączonych sekcyj skarbowej, prawniczej i opieki społecznej, w sprawie przystąpienia gminy m. Krakowa do wojewódzkiego międzykomunalnego Związku opieki społecznej. Połączone sekcje uchwaliły dla rozpatrzenia sprawy wybrać subkomitet złożony z radców m. dr. Stanisława Klimeckiego, dr. Rafała Landaua, ks. Jana Masnego, dr. Stanisława Rowińskiego, dr. Józefa Rosenzweiga i dr. Samuela Tillesa.

PĘKNIĘCIE RURY WODOCIĄGOWEJ PRZY UL. SZEWSKIEJ. Wczoraj po godz. 4 pop. nastąpiło pęknięcie głównej rury wodociągowej na ul. Szewskiej, przy domu pod liczbą 7. Woda wydostała się na jezdnię olbrzymim strumieniem, zalewając ulicę tak, że wszelki ruch musiał ustać. Natychmiast wezwano pogotowie wodociągu miejskiego, które zamknęło dopływ wody do Śródmieścia. Funkcjonarjusze wodociągów rozpoczęli poszukiwania, gdzie nastąpiło pęknięcie i przystąpili do naprawy.

UNIEWINNIONY LONDYNER. Dowiadujemy się w związku z notatką zamieszczoną w numerze z dnia 2 października naszego pisma w sprawie rzekomej kradzieży 220 dolarów w hotelu „Polonja", że po przeprowadzeniu dochodzeń sądowych, stojący pod zarzutem tej kradzieży służący hotelowy został przez sąd zwolniony, okazało się bowiem, że rzekomy poszkodowany, podający się za dra Michała Lewińskiego, lekarza z Chicago, jest właściwie Mechlem Lewinem i pochodzi z Ulanowa w Małopolsce, który podobne afery wywoływał w rozmaitych miastach Polski.

AUTOBUS KRAKÓW-BIAŁA. Z dniem 3 listopada br. uruchomioną zostaje z pl. św. Ducha komunikacja autobusowa na linji **Kraków - Biała** przez Kalwarję-Wadowice-Kęty-Andrychów, z wyjazdem z Krakowa o godz. 7.45, z Białej o godz. 16 (4 wiecz.). Cena biletu 10 zł. Czas jazdy trzy godziny. Na linji Kraków-Tarnów-Jasło dwurazowe połączenie. Wyjazd z Krakowa o godz. 7.30 rano i 17 (5 wiecz.). Odjazd z Jasła o 6.30 i 16 (4 wiecz.). Cena biletu 12 zł. Czas jazdy 4 godziny. Wszelkich informacyj udziela biuro dworca autobusowego (Telefon 3717).

—ooo—

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA KANDYDATÓW ADWOKACKICH OKRĘGU SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE odbędzie się we środę 6 bm. o godzinie 7 wieczorem, a w razie braku kompletu wymaganego statutem o godzinie 8 wieczorem w lokalu Izby adwokackiej w Krakowie, ul. Gołębia 6, I piętro.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po południu „Młynarz i jego córka", wieczorem „Pan Brotonneau" z Jaraczem. — W sobotę wystawia teatr komedję Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róże". Autor umiał w swojem dziele konflikt, pozornie codzienny, wznieść w sferę najwyższych zagadnień etycznych, posługując się swoistą techniką sceniczną. Główną rolę adwokata odtwarza St. Jaracz, który grał ja dotąd tylko w wileńskiej „Reducie". W rolach kobiecych wdzięczne zadania mają pp.: Bednarska, Jaroszewska, Żmijewska, w męskich pp.: Burnatowicz, Fabisiak, Grolicki, Jednowski, Leliwa, Pawłowski. Reżyserja pp. Chmielewskiego i Jaracza, nowa dekoracja M. Różańskiego. Na premjerę spodziewany jest przyjazd autora. Dziś popołudniu „Młynarz i jego córka" po cenach zniżonych. Jutro popołudniu „Mysz kościelna" na przedstawieniu popularnem.

TEATR REWJOWY „GONG" (przy ul. Rajskiej 12). Codziennie gościnne występy Leona Wyrwicza w rewji „Elektryczna miłość" z udziałem całego zespołu. Dziś w piątek trzy przedstawienia: o godzinie 5, 7 i 9 wieczorem. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY (przy ul. Rajskiej 12). W niedzielę 3 bm. o godzinie 11'30 przedpołudniem w teatrze przy „Gong" odegraną zostanie bajeczka pod tytułem „Jaś i Małgosia" ze śpiewami i tańcami. Przedsprzedaż biletów w firmie p. Rudnickiego, Linja A—B.

„HOLLYWOOD W KRAKOWIE". Zainteresowanie, jakie wzbudziła nowa rewja w teatrze „Gong" świadczy najlepiej, że atrakcja konkursu filmowego, który się odbędzie od dnia 2—11 bm. jest niebywałą i na terenie Krakowa nie spotykaną. Zgłoszenia do konkursu wpływają tak licznie, że publiczność będzie miała nie małe zadanie, której z kandydatek głos swój przyznać. Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY W „BAGATELI". W niedzielę 3 bm. odbędzie się w teatrze „Bagatela" przedstawienie dla dzieci i młodzieży. Odegrany zostanie „Zaczarowany las", bajeczka w czterech aktach ze śpiewami i tańcami chochlików-kwiatów i kotów, układu baletmistrza p. Nowotarskiego. Bilety kasa teatru „Bagatela" sprzedaje codziennie od godziny 5—9 wieczorem.

POPOŁUDNIE DLA DZIECI. W najbliższą niedzielę o godzinie 3 popołudniu odbędzie się w Starym Teatrze występ Dani Darling. Na program koncertu dla dzieci złoży się szereg uroczystych kreacyj tanecznych małej Dani, która w swoich przepięknych kostjumach wykona szereg produkcyj stylowych i fantastycznych. — Bilety sprzedaje kasa Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO odegra dziś w piątek i jutro w sobotę o godzinie 7'30 wieczorem oraz dziś wieczorem o godzinie 3'30 popołudniu „Młynarz i jego córka", a dnia 3 bm. o godzinie 3'30 popołudniu krotochwilę w trzech aktach „Świat bez mężczyzn", wieczorem zaś o godzinie 7'30 operetkę w trzech aktach „Wróg kobiet".

—ooo—

SPORT

ROBOTNICZE OKRĘGOWE MISTRZOSTWO KOLARSKIE urządza RSKO Kraków w niedzielę 3 listopada o godzinie 11 przedpołudniem na przestrzeni 50 klm. Zgłoszenia oraz zbiórka zawodników o godzinie 11 przedpołudniem na boisku Legji, Aleja Trzeciego Maja 23. Trasa okrężna płaska (sześć okrążeń). Start i meta koło „Cichego Kącika". Startować mogą członkowie klubów zrzeszonych w ZRSS, oraz organizacyj robotniczych i TUR.

PATRJA — LEGJA MECZ LEKKOATLETYCZNY panów i pań odbędzie się w niedzielę 3 bm. na boisku „Juvenia" na dużych Błoniach. Początek o godzinie 10 przed południem.

TS KROWODRZA — KKS OLSZA. Jako dalszy ciąg rozgrywek o puhar i nagrody z okazji 10-lecia WKS Wawel, odbędą się 3 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem na stadjonie garnizonowym zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami.

SEKCJA SZERMIERCZA WKS WAWEL rozpoczyna treningi od 4 bm. w sali szermierczej Akademji górniczej Aleja Adama Mickiewicza. Zgłoszenia w sali szermierczej 4 bm. o godzinie 18.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY WAWEL zawiadamia, że nowych członków do wszystkich sekcyj przyjmuje sekretarjat przy ul. Rajskiej 3 we wtorki, czwartki i soboty od godziny 18 każdego tygodnia.

—ooo—

Z Polski

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W POZNANIU. We środę przedpołudniem policja poznańska dokonała szeregu aresztowań wśród tamtejszych komunistów. Aresztowano 50-letniego przedstawiciela Związku zawodowego transportowców Adama Suwarta, który przed paru miesiącami wyjechał nielegalną drogą przez Gdańsk do Rosji, a obecnie powrócił, aby prowadzić agitację komunistyczną, w szczególności zaś, aby zorganizować święto dwunastej rocznicy rewolucji bolszewickiej. Prócz Suwarta uwięziono dziewięciu agitatorów komunistycznych, którzy wraz z Suwartem mieli urządzić w Poznaniu szereg zebrań i zebrali się w jednym z lokalów, celem ułożenia programu swych zebrań. Wśród aresztowanych jest trzech komunistów karanych już dawniej za agitację.

WIELKI POŻAR TARTAKU. We środę o godzinie 5 rano spłonęła część zakładów przeróbki drzewa firmy Bystrzycki Tow. akc. w Orzechowie, powiat Września. Spłonęła doszczętnie kotłownia, hala maszyn, elektrownia, hala przeróbki drzewa, sześć suszarń parowych, nowocześnie urządzonych wraz z olbrzymim zapasem półfabrykatów i gotowych wyrobów. Szkoda wynosi 600 tysięcy złotych. Zakłady w Orzechowie stanowiły największą na ziemiach polskich fabrykę dla przeróbki drzewa dębowego.

ODSŁONIĘCIE POMNIKA TOW. PUŁK. DR. LANDAUA. W piątek 1 bm. o godz. 12 w południe odbędzie się na cmentarzu wojskowym na Powązkach w Warszawie odsłonięcie pomnika sierżanta I. brygady Legjonów, pułkownika W. P. tow. dr. Maksymiljana Landaua. Pomnik na grobie tego zasłużonego bojownika idei niepodległości ufundowało grono kolegów.

ODROCZENIE PROCESU RADZIWIŁŁÓW. — W głośnym procesie o dobra Radziwiłłowskie sąd okręgowy w Nowogródku nie wydał ostatecznego orzeczenia w sprawie powództwa Jana Karola Ślepowron-Korwina do ks. Albrechta Radziwiłła o przyznanie praw spadkowych części ustawowej allodjalnej do maj. ks. Dominika, lecz sprawę odroczył, żądając od obu stron złożenia dowodów.

OKRADZIONY WÓZ POCZTOWY POD NOWYM TARGIEM. Nieznany narazie sprawca korzystając z ciemności skradł z przejeżdżającego przez gminę Waksmund wozu pocztowego, jadącego z Krościenka do Nowego Targu paczkę drewnianą okutą, zawierającą przesyłkę poleconych listów i list pieniężny z kwotą 600 zł., oraz pakiet wartości 100 zł. Na skutek natychmiastowego zgłoszenia o kradzieży, policja w Nowym Targu zarządziła pościg, w czasie którego sprawca, gdy już do niego zbliżał się patrol policyjna, porzucił na brzegu Dunajca w pobliżu Nowym Targu nietkniętą skradzioną paczkę i zdołał zbiec, korzystając z ciemności i zarośniętego wikliną terenu. Dochodzenia trwają.

OBŁĄKANIEC, KTÓRY PRAGNIE UZDRAWIAĆ STOSUNKI W URZĘDACH PAŃSTWOWYCH. Wczoraj do biura komisarjatu rządu w Warszawie zgłosił się pewien osobnik, który stanął w kolejce z innymi interesantami. Gdy dostał się do okienka, wywołał wielką awanturę z urzędnikiem. Wezwano policjanta, który awanturnika odprowadził do komisarjatu. Jest to Izrael Rozenwajg, obłąkany. R. znany jest z tego, że pragnie zaprowadzić w Polsce ład i porządek i dlatego chodzi po urzędach, gdzie wygłasza do urzędników płomienne przemówienia. Na tem tle już niejednokrotnie wywoływał awantury, gdyż w pierwszej chwili urzędnicy nie wiedzieli, że mają do czynienia z umysłowo chorym. W swoim czasie R. pragnął udzielić odpowiednich „rad" b. prezydentowi Wojciechowskiemu; usiłował on przedostać się do Belwederu i został aresztowany pod zarzutem planowania zamachu.

BRATOBÓJSTWO. Onegdaj w Piotrowicach, powiatu pszczyńskiego (na Górnym Śląsku) 23-letni Antoni Brzozok, będąc w stanie nietrzeźwym, uzbrojony w bagnet wojskowy i sztylet, rzucił się na swego brata Antoniego, który w obronie życia schwycił go za szyję, dusząc tak długo, aż ten wyzionął ducha. Po dokonaniu strasznego czynu bratobójca zgłosił się na miejscowym posterunku policji, gdzie został aresztowany.

WYKRYCIE WIELKIEJ AFERY PASZPORTOWEJ W WIELUNIU. Nie przemilkły jeszcze w Wieluniu odgłosy afery poborowej, która znalazła swój epilog przed sądem w Łodzi, a oto władze wpadły na trop wielkiej afery paszportowej. Setki ludzi uciekających przed wymiarem sprawiedliwości, dezerterów i t. d., wyjeżdżało zagranicę, legitymując się fałszywemi paszportami. Władze śledcze zwróciły uwagę na to, że w ostatnim czasie wyjeżdża zagranicę moc młodych ludzi, wszczęto dochodzenie i lustracje posterunków granicznych, — wszystko jednak znaleziono w porządku, jedynie stwierdzono, że wyjeżdżający zaopatrzeni byli w dowody osobiste wystawione przez starostwo w Wieluniu. Wobec powyższego zwrócono baczną uwagę na Wieluń, gdzie też natrafiono na ślad fałszerzy. Na zasadzie obserwacji stwierdzono, że starający się wyjechać zagranicę, nie korzystają z licznych w tem mieście biur próśb i podań, lecz wszyscy garną się do biura Kocota. Ustalono następnie, iż codziennym gościem tego biura był Stefan Brzękała, znany przemytnik. Następnie ustalono, że Brzękała był w ścisłym kontakcie z urzędniczką wieluńskiego PUPP Marją Gucztanówną, — która stemplowała wszystkie podsunięte jej przez Brzękałę papiery. Brzękała kręcił się między interesantami PUPP, przekonywując ich, że jedynie biuro Kocota może załatwić wszystkie sprawy, oświadczając jednocześnie, że za trzysta złotych wyrobił paszport zagraniczny. Dalsza procedura była prosta, gdyż Gucztanówna po przyłożeniu pieczęci wpisywała nazwisko petenta do dziennika podawczego, specjalnie zaś w tym celu wynajęty osobnik fałszował podpis naczelnika PUPP. Papiery te wysyłane były do starostwa wieluńskiego, które, nie podejrzewając oszustwa, wystawiało paszporty. Brzękałę aresztowano, jak również i Gucztanównę, za fałszerzem podpisów wysłano listy gończe. Biuro Kocota zamknięto, jego zaś również aresztowano. Jak ustalono narazie, lista tych, którzy wyjeżdżali zagranicę za fałszowanemi paszportami, wynosi kilkaset osób.

NAGŁY ZGON PROF. RADZIWIŁŁOWICZA. Z Wilna donoszą: W poniedziałek wieczorem zmarł nieoczekiwanie prof. Uniw. Stefana Batorego, dr. Rafał Radziwiłłowicz. Około g. 11 prof. Radiwiłłowicz przechodząc ul. Kasztanową wsiadł do dorożki, polecając wieźć się do domu na ul. M. Pohulankę 13. Gdy dorożka stanęła przed domem, stwierdzono, że prof. Radziwiłłowicz nie dawał żadnych znaków życia. Lekarze stwierdzili zgon. Zmarły był znanym w Polsce i zagranicą lekarzem psychjatrą. Uniwersytet Stefana Batorego traci w nim czołową siłę naukową. Wilno zaś cenionego obywatela. Zmarły prof. R. był szwagrem Stefana Żeromskiego.

NAPAD NA REDAKCJĘ ANTYSANACYJNEGO DZIENNIKA. Łódzki „Głos Poranny" postępowy, antysanacyjny dziennik, podaje następujące szczegóły o napadzie na jego redakcję, który miał miejsce w poniedziałek 28 października: O godzinie 9 min 50 wieczorem, gdy w redakcji „Głosu Porannego" znajdował się już tylko sam jeden z naszych współpracowników, miał miejsce tajemniczy zamach, którego przebieg był następujący: Do podwórza domu nr. 101 przy ul. Piotrkowskiej wtargnęło czterech nieznanych osobników, którzy udali się w kierunku budynku, gdzie mieści się lokal naszego wydawnictwa.

Po chwili rozległo się kilka strzałów rewolwerowych, osobnicy wznieśli szereg okrzyków i w oświetlone okna redakcji, mieszczącej się na pierwszem piętrze, posypał się grad kamieni. Kamienie strzaskały szyby w dwóch oknach, a jeden z pocisków był wyrzucony z tak wielką siłą, że zgruchotał szkło w tylnej ściance przepierzenia, dzielącego pokój redakcyjny od poczekalni. Wzmiankowany współpracownik redakcji słysząc strzały i brzęk tłuczonych szyb, oraz widząc wpadające do pokoju kamienie wielkości dużych jabłek, zbiegł po schodach na podwórze, gdzie ujrzał uciekających napastników, spłoszonych przez ludzi nadbiegających na odgłos strzałów. Zaalarmowani lokatorzy domu oraz dozorca wybiegli za opryszkami, którzy jednak korzystając z ciemności zdołali zbiec. Jak się okazało, trzech z nich uciekło ul. Piotrkowską w stronę Nawrotu, natomiast czwarty chciał przejść na drugą stronę ulicy Piotrkowskiej, wobec tego jednak, że nadjechał tramwaj, zmienił kierunek i udał się szybkim krokiem ku ulicy Andrzeja. Napad przedstawia się niezwykle tajemniczo, ale nie ulega kwestji, że nasze władze bezpieczeństwa zdołają wykryć sprawców napadu oraz rękę, która nimi kierowała.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO W CZARNEJ POD PILZNEM. Nieznani sprawcy włamali się przez wyjęcie szyby i rozchylenie krat okiennych, do kancelarji Urzędu poczt. na stacji kolej. w Czarnej pow. Pilzno, gdzie rozpruli tylną ścianę kasy ogniotrwałej do warstwy cementowej. Nadto włamali się sprawcy do podręcznej kasetki, skąd zabrali gotówką około 30—40 zł., poczem rozbili drugą kasetkę żelazną z drukami, które pozostawili. Sprawcy najwidoczniej spłoszeni, pozostawili na miejscu czynu łom żelazny oraz kawałek papieru zielonego i szmatę. Na szybie okiennej pozostawili odciski palców. Dochodzenia w toku.

WYBUCH W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM W WILNIE. We środę miał miejsce groźny wybuch w urzędzie wojewódzkim. Z niewyjaśnionej przyczyny rozsadzony został nowozbudowany piec w wielkiej sali konferencyjnej. Siłą wybuchu wyleciały wszystkie okna i zdemolowane zostało całe urządzenie sali. — Nikt z ludzi nie odniósł szwanku.

—ooo—

Z zagranicy

BOMBA W PAŁACU SPRAWIEDLIWOŚCI. — W Luksemburgu pod jednem z okien pałacu sprawiedliwości znaleziono bombę. — Przypuszczalnie chodzi o manifestację przeciwko trybunałowi, który ma sądzić zabójcę szefa kancelarji poselstwa włoskiego.

Przegląd gospodarczy

POMYŚLNY STAN ROKOWAŃ POLSKO-NIEMIECKICH

Wiedeń, 31 października (PAT). — „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że stan rokowań między Niemcami a Polską w sprawie układu handlowego jest obecnie **pomyślny**. Zawarcie tak zwanego małego traktatu handlowego nastąpi prawdopodobnie **za kilka dni**, mimo że trzeba będzie usunąć jeszcze pewne trudności. Przed zawarciem traktatu handlowego zostanie zawarty układ niemiecko-polski, w którym Polska ma zrezygnować z dalszych likwidacyj majątków niemieckich, skonfiskowanych podczas wojny.

Formowanie nowego rządu we Francji

Paryż, 31 października (PAT). Według wszelkiego prawdopodobieństwa **Briand**, Loucheur i Cheron **zachowają dotychczasowe teki** w gabinecie Clementela, który zaofiarowałby tekę marynarki, wojny, lub robót publicznych Tardieuowi. Clementel zaproponować miał udział w rządzie Herriotowi, który jednakże, tłómacząc się przeciążeniem pracą na stanowisku mera miasta Lyonu, **odmówił** przyjęcia propozycji.

CLEMENTEL MA „DOBRĄ PRASĘ"

Paryż, 31 października (PAT). Cała prasa nastrojona objektywnie przyjmuje z **niezwykłą życzliwością** senatora Clementela, niezależnego od żadnych partyj, zapalonego pracownika oraz znawcę wszystkich aktualnych problematów narodowych i międzynarodowych, który posiada wszelkie kwalifikacje na stanowisko premjera i cieszy się ogólną sympatją.

Paryż, 31 października (PAT). Clementel prowadził dzisiaj rano w dalszym ciągu narady. Między innymi przyjął Caillaux i senatora Bienvenu Martin'a, przewodniczącego lewicy demokratycznej radykalno-społecznej w senacie.

TELEGRAMY

KLUB PARLAMENTARNY PPS

Warszawa, 31 października (tel. wł. „Naprz."). Dziś odbyło się posiedzenie ZPPS, na którem tow. poseł Niedziałkowski przedłożył wnioski komisji parlamentarnej dotyczące taktyki klubu w czasie dyskusji budżetowej. Jako referenta w czasie dyskusji generalnej wyznaczono tow. posła Niedziałkowskiego. Klub powziął szereg uchwał m. in. uchwałę wniesienia projektu ustawy o karach na urzędników popełniających przestępstwa przeciw czystości wyborów. Uchwalono także zażądać od rządu szczegółowego sprawozdania co do sprawy koncesji Harrimana. Następnie uchwalono zmianę regulaminu klubu i kierownictwo powierzono na czas choroby prezesa ZPPS tow. posła dra Marka wiceprezesowi tow. pos. Niedziałkowskiemu. Nadto uzupełniono prezydjum powołując na trzeciego wiceprezesa tow. pos. dra Liebermana.

LEKARKA ZABIJA LEKARZA

Lwów, 31 październik (AW). Dokonano tutaj skrytobójczego morderstwa na osobie lekarza chorób wewnętrznych szpitala powszechnego dra Jarosława Teliszewskiego, którego przechodnie znaleźli w stanie martwym na ulicy Połockiego. Mordu dokonała towarzysząca mu kobieta strzelając z rewolweru w tył głowy zmarłego. Kula utkwiła w mózgu i spowodowała natychmiastową śmierć. Wszczęte dochodzenia policyjne doprowadziły do wykrycia skrytobójczyni. Jest nią lekarka dr. Marja Maćko, która była swego czasu narzeczoną Teliszewskiego. Ostatnio stosunki między niemi znacznie się oziębiły. Po przesłuchaniu w urzędzie śledczym odstawiono ją do więzienia.

CURIE-SKŁADOWSKA DAJE WARSZAWSKIEMU SZPITALOWI GRAM RADU

Wiedeń, 31 października (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Waszyngtonu, że p. Curie-Skłodowska, która jest gościem Białego Domu, otrzymała od prezydenta Hoovera czek na 50.000 dolarów, zebranych przez kobiety amerykańskie, aby umożliwić znakomitej uczonej zakupienie w Belgji **gramu radu**, który ma być użyty dla celów leczniczych **w szpitalu chorób raka w Warszawie**.

GDAŃSK BRONI SIĘ PRZECIW NAPAŚCIOM PRASY NIEMIECKIEJ

Gdańsk, 31 października (PAT). Z powodu ustawicznych napaści pism nacjonalistycznych Rzeszy niemieckiej na temat w. m. Gdańska, ogłosił Senat oficjalny komunikat, **potępiający** w najostrzejszy sposób bezprzykładne nienawistne ataki, będące objawem **niesłychanego zdziczenia w walce politycznej**, podyktowane tylko względami wewnętrzno-politycznej agitacji i nienawiści kól nacjonalistycznych niemieckich do obecnego Senatu w. m. Gdańska.

USUNIĘCIE HAŃBY — KARY CIELESNEJ NA WĘGRZECH

Budapeszt, 31 października (PAT). Na posiedzeniu komisji prawnej omawiano wczoraj projekt reformy wojskowego kodeksu karnego, przyczem zaproponowano **zniesienie kary cielesnej**, przewidzianej w kilku nadzwyczajnych wypadkach. Ministrowie sprawiedliwości i obrony narodowej **zgodzili się** na tę propozycję, która została jednogłośnie uchwaloną przez komisję.

BANK ANGIELSKI OBNIŻA STOPĘ DYSKONTOWĄ

Londyn, 31 października (PAT). Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6 i pół proc. na 6 od sta. Ostatnio, tj. w dniu 26 września r. b. Bank Angielski podniósł stopę z 5 i pół na 6 i pół.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE OKR KRAKÓW-MIASTO odbędzie się dziś w piątek 1 listopada br. o godz. 12 w południe w Sekretarjacie OKR, Dunajewskiego L. 5 II p. Sprawy niezwykle ważne!

Prezydjum OKR.

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ORGANIZACYJ ZAWODOWYCH odbędzie się w sobotę 2 listopada b. r. o godz. 6 wieczór w sali Domu Rob. przy ul. Dunajewskiego 5 II p. — Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna. Sprawy niezwykle ważne. **Prezydjum Rady Zawodowej.**

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 11 listopada.

SPRAWA NADUŻYĆ W MAGISTRACIE PRZED SĄDEM

Wczoraj w Wydziale karnym krak. sądu okręgowego miała rozpocząć się **rozprawa przeciw inż. Zygmuntowi Skąpskiemu, st. radcy budownictwa miejskiego i Walentemu Sobczykowi, inspektorowi budownictwa miejskiego, oskarżonym o zbrodnię oszustwa popełnioną na szkodę gminy m. Krakowa.** Ponieważ główni świadkowie nie stawili się na rozprawie, odroczono ją na termin późniejszy. Na wniosek obrońców **trybunał przychylił się do powołania jako świadków prez. inż. Rollego,** radcy miejsk. Chwastka i innych osób. Akt oskarżenia nie został odczytany. Trybunałowi przewodniczył sso. Pelczar, wotowali sso. Jek i sso. Gabrjel, oskarżał prok. Schwakopf, bronili obw. Skąpskiego b. wicepr. sądu apelacyjnego dr. Mieczysław Turowicz, obw. Sobczyka, adw. dr. Woźniakowski.

SENSACYJNA AFERA TRUCICIELSKA

Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie pod przewodnictwem so. Dworzańskiego toczyła się sprawa przeciw Marceli Ansel, służącej i Stefanowi Mrowcowi, sanitarjuszowi weterynaryjnemu z Trzebini, o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała połączoną w wyższym stopniu z niebezpieczeństwem dla życia ludzkiego, **przez wsypanie żonie weterynarza Harkowiczowej z Trzebini trucizny do jedzenia.**

W okresie od kwietnia do lipca 1929 Harkowiczowa zapadała często na zdrowiu, gdyż po jedzeniu dostawała wymiotów trwających często po kilka dni. Lekarze orzekli z początku, że Harkowiczowa cierpi na ślepą kiszkę, inni znowu, że objawy są podejrzane. W lipcu br. dowiedział się weterynarz Harkowicz, że służąca Marcela Ansel truje jego żonę przez dosypywanie do potraw środków trujących, służących jako środek leczniczy dla koni, a powodujących u człowieka silne wymioty i spalania części organizmu. Wskutek doniesienia Harkowicza policja aresztowała Marcelę Ansel, która w śledztwie przyznała się do procederu trucicielskiego, podając, że namówił ją do tego sanitarjusz Mrowiec, który miał złość do weterynarza na tle stosunków pracy. Mrowiec nie chciał truć Harkowicza, gdyż obawiał się, że tenże po smaku rozpozna truciznę i dlatego namawiał ją do strucia żony weterynarza. Mrowiec w toku śledztwa wyparł się winy.

Na rozprawie osk. Marcela Ansel **cofnęła przyznanie złożone w śledztwie, zaprzeczyła, aby wsypywała truciznę do jedzenia Harkowiczowej i aby ją do tego namawiał Mrowiec.**

Przesłuchani świadkowie zwłaszcza Harkowiczowa stwierdziła, że ulegała po jedzeniu kilka razy w miesiącu zatruciu i wymiotom, które ją tak osłabiały, że gdy jej polecono udać się na operację ślepej kiszki do Krakowa, nie można jej było postawić na nogach i ubrać z powodu zupełnego wyczerpania. Służąca Ansel prosiła wówczas na klęczkach Harkowiczową, aby nie wyjeżdżała na operację, bo umrze przy operacji, a czyniła to widocznie z obawy, aby nie wykryto otrucia.

Świadek Walas zeznał, że osk. Ansel powiedziała do niego, że zemściła się na swojej pani.

Oskarżona Ansel **zaprzeczyła** zeznaniom tego świadka. Co do przyznania na policji twierdziła, że odpowiadała tylko na pytania twierdząco, bo bała się bicia. Na zapytanie obrony przyznała Harkowiczowa, że **przed kilku laty chorowała na żołądek** i że w czasie od kwietnia do lipca br. **nie badano treści żołądka**, a więc nie zbadano, czy zachodzi otrucie.

Dla wydania orzeczenia przez znawców lekarzy rozprawę odroczono. Równocześnie na wniosek obrony sąd **postanowił wypuścić oskarżonych na wolność.**

Bronił adwokat dr. Józef Rosenzweig, oskarżał prokurator dr. Klimczyk.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek popoł.: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone); wieczór: „Pan Brotonneau" (z udziałem Stefana Jaracza).

Sobota popołudniu: „Młynarz i jego córka" (ceny zniżone); wieczorem „Adwokat i róże" (premjera — nowość — z udziałem Stefana Jaracza).

Niedziela popołudniu: „Mysz kościelna" (ceny zniżone); wieczorem „Adwokat i róże" (z udziałem Stefana Jaracza).

Poniedziałek: „Adwokat i róże" (z udziałem Stefana Jaracza).

„GONG" (Rajska 12)

Codziennie: Rewja „Elektryczna miłość".

KINOTEATRY

Bagatela: „Pod banderą miłości".
Corso: „Tempo! Tempo!"
Dom żołnierza: „Śmiertelna krzywda".
Nowości: „Pod banderą miłości".
Promień: „Arcyzłodziej z Damaszku".
Sztuka: „Jej pieprzyk".
Uciecha: „Z dnia na dzień".
Wanda: „Z dnia na dzień".
Warszawa: „Kropka nad i".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 1 listopada

10.15: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat meteorologiczny. 12.10: Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: p. Dr. St. Ciesielska-Borkowska: „Obecne niedomagania szkolnictwa średniego we Francji". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Najnowsze wydawnictwa — omówi dr. Adam Bar. 17.45: Koncert z Warszawy. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. — 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej. 20.05: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej; poczem PAT i komunikaty z Warszawy.

Sobota 2 listopada

8.45: Nabożeństwo z katedry poznańskiej. 11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 15.00: Komunikat gospodarczy. 16.25: Odczyt: „Na pograniczu dwóch światów" — wygłosi p. J. Pietrzycki. 17.00: Transmisja z Wilna. 18.00: Audycja dla dzieci: „Jasna dola" — Mrozowickiej. 19.00: Rozmaitości, komunikaty. 19.25: Giełda rolnicza z Warszawy. 19.30: Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia — wygłosi dr. J. Reguła, wicesekretarz Uniwersytetu Jagiellońskiego. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Koncert na dzień Zaduszny z Warszawy. 22.00: PAT i komunikaty z Warszawy.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Stefan Czerwieniec. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.